

Nie Płacę Za Nimi

Ten Typ Mes

(2x)

Nie płacę za żadną suką, nie płacę za żadnym ziomem
Choć mimo wszystko czasem brak mi ich
Nie płacę za jedną z drugą, to już czyjeś narzeczone
Choć jedną powinienem przeprosić, a drugą zbić

Faktycznie, jednej powinienem wypłacić w bagażnik takiego klapsa
Żeby pomyślała - mogłam kurde ubezpieczyć go w AXA
To idź do nich dziś i powiedz, że piecze cię dupsko
Daj mi ten hajs, zmykaj na przystanek choćby Woodstock
Brakuje mi twoich nóg i tego co pomiędzy nimi
Lecz jak masz u mnie dług nie ma happy end'u

Finisz jest taki, że mam ci za złe, za złe mam ci
Opisuję tę jazdę, a panny myślą, że jadę całej płci
Silne kobiety podziwiam bardziej niż typów
Onieśmielają mnie i stoję, bo nie mogę wyjść z zachwytu
I wiesz, czasem wymieniłbym jedno jajko na dwa mózgi
Święty Mikołaj się drażni, przynosi baseball'a zamiast różgi
Mam serce artysty, zasady alfonsa
Musisz być bystry, odróżniać czy ona kocha czy kasa
Twój portfel, reputacje, resztę ego
Pamiętam o tym, biorę to na zimno dlatego

Nie płacę za żadną suką, nie płacę za żadnym ziomem
Choć mimo wszystko czasem brak mi ich
Nie płacę za jedną z drugą, to już czyjeś narzeczone
Choć jedną powinienem przeprosić, a drugą zbić

Jak tracę z nimi kontakt to na własne życzenie
I nawet nie mówiąc nic staję się nagle bezczelem
Nie odbieram telefonów
, zapominam oddzwonić
A on odzywa się tylko wtedy jak potrzebuje coś o nim
Nie mają wycucia, może to jakieś zboczenie
Albo doradza im ktoś kto ma czarne podniebienie
To źli ludzie, czemu miałbym za nimi płakać
Namieszali w moim życiu jeszcze za czasów 2Pac'a
I to się ciągnie i ciągle ktoś podbija i krzyczy
Że ma go dość, bo to interesowny skurwysyn
A ile on mi najebał w życiu, w życiu nie dam rady zliczyć
Ale nie myślę o zemście, choć było wiele przyczyn
Których bym zrzucił wszystko i w końcu dał mu nauczkę
Lecz wiem, że przyjdzie jeszcze taki czas, że przegra walkę
I nawet nie będzie wiedział kto za tym stoi
Bo ja się do tego nie dotknę tylko sprzedam komuś broń

Nie płacę za żadną suką, nie płacę za żadnym ziomem
Choć mimo wszystko czasem brak mi ich
Nie płacę za jedną z drugą, to już czyjeś narzeczone
Choć jedną powinienem przeprosić, a drugą zbić

Wciąż kładę swój rap na track i od kurestwa trzymam dystans
Wolę z dobrą sztuką stracić niż z głupią suką zyskać
Mam dobrych kolegów i takich których nie chcę znać wcale
Bo jak nie grasz według reguł to zostajesz sam jak palec
Oszukałeś mnie raz, drugi raz już nie przejdzie

Teraz masz mniej niż zero i zestaw nowych pizd na gębie
Dobra sram, dla tych paru głów szkoda mi słów
Ważne, że wciąż wpada banknot, starcza nie tylko na ZUS i luz
Jestem w serum tu mam wszystko co najlepsze
Hip-hop dla koneserów i te najświeższe kolekcje
A retrospekcje typu kto, kiedy, komu i z kim
Niech zostaną w pamiętniku, w loży VIP-ów piję gin
I czuję się jak PIMP, potem znów mam kaca
Bo alkohol to dziwka, która mi się nie opłaca
Wiem o tym, miałem ją rzucić i za nią nie płakać
Niby nie chciałem do niej wrócić to co weekend do mnie wraca

Nie płaczę za żadną suką